

ANDRZEJ SEWERYN

KLUCZOWE ASPEKTY DUCHOWEGO PRZYWÓDZTWA W PERSPEKTYWIE BIBLIJNEJ

Wstęp

Jednym z kluczowych zagadnień współczesnego chrześcijaństwa jest kwestia przywództwa duchowego w Kościele. Opublikowano setki, jeśli nie tysiące książek, artykułów i rozpraw poświęconych tej tematyce¹, ponieważ bez mała wszyscy liczący się dziś w świecie liderzy chrześcijańscy wypowiedzieli się już na ten temat. Liczne konferencje i współczesne debaty teologiczne również często poruszają tę kwestię, a dzieje się tak zapewne dlatego, że z jednej strony Kościoły chrześcijańskie potrzebują silnych przywódców legitymujących się niekwestionowanym autorytetem duchowym, z drugiej zaś zauważalny jest wciąż pogłębiający się kryzys globalny autorytetów i deficyt przywództwa, zresztą nie tylko w Kościele.

Samo pojęcie przywództwa jest również definiowane na różne sposoby, co dodatkowo utrudnia nie tylko debatę nad tym zagadnieniem, ale także, a może przede wszystkim praktyczne zastosowanie takowych dysput w dzisiejszym życiu Kościoła. Nie chodzi nam bowiem jedynie o teoretyczne dywagacje, lecz o sfor-

¹ Można tu przywołać przykładowo następujące publikacje: J.C. Maxwell, *Developing the Leader Within You*. Nashville 1993; A. Malphurs, *Being Leaders. The Nature of Authentic Christian Leadership*. Grand Rapids 2004; J. Lawrence, *Growing Leaders. Reflections on Leadership, Life and Jesus*. Peabody 2004; R. Warren, *The Purpose Driven Life*. Grand Rapids 2002; B. Hybels, *Odważne przywództwo*. Szczecin 2009; O. Chambers, *Duchowe przywództwo*. Warszawa 1991.

mułowanie takich pragmatycznych wniosków i przemyśleń, które pomogłyby liderom już działającym w Kościele, jak również ich następcom w przyszłości rozwijać się w skutecznym przewodzeniu duchowym².

Z perspektywy chrześcijaństwa ewangelikalnego daje się wyraźnie dostrzec, że następuje wyraźna ewolucja w pojmowaniu i praktykowaniu przywództwa duchowego w Kościele. Jeszcze kilka dekad temu postrzegano je w kategoriach pokornej służby Bożej na rzecz dobra całego ludu Bożego, co wyrażało się chociażby w terminologii kościelnej. Tych, którzy stali wtedy na czele, określano jako kaznodziejów Słowa Bożego, duszpasterzy i duchowych ojców lub duchowych przełożonych itd. Dziś coraz bardziej powszechne stają się takie terminy i tytuły kościelne, jak: pastor, biskup, zwierzchnik Kościoła, przywódca, lider, mentor czy coach. I nie chodzi tu bynajmniej wyłącznie o zmianę terminologii, lecz o semantykę i praktyczne konsekwencje tej tendencji w życiu Kościoła.

Obecnie o wiele szybciej i łatwiej ludzie aktywni w Kościele obejmują pozycje przywódców i liderów i takimi się czują. Czasem słyszymy o tzw. starszych zboru albo lokalnej wspólnoty kościelnej, którzy mają po dwadzieścia pięć lat, w tym zaledwie kilka lat stażu duchowego w życiu z Bogiem. Czasem tuż po odbytej edukacji teologicznej, nierzadko na dość podstawowym poziomie, młodzi ludzie zostają pastorami, niemal natychmiast czują się przywódcami oraz mentorami i oczekują adekwatnego traktowania oraz szacunku od tych, którym przewodzą. Tymczasem stawanie się, a potem bycie prawdziwym przywódcą duchowym dla innych osób jest procesem dość skomplikowanym i długofalowym, ponieważ nikt nie rodzi się przywódcą — choć może zdradzać cechy przywódcze już w piaskownicy — lecz przywódcą się staje. A jak to się dzieje i dziać powinno, mówi o tym Pismo Święte aż nazbyt dokładnie i szeroko. Jest to bowiem długotrwały proces uświęcenia, dochodzenia do dojrzałości duchowej, wzrastania w dogłębnym i starannym poznawaniu Słowa Bożego, nabywania doświadczenia w życiu z Bogiem oraz w codziennej służbie i niełatwej przecież pracy z ludźmi. Droga na skróty jest w tym przypadku niebezpieczna zarówno dla samych liderów (1 Tm 3,6), jak i dla Kościoła jako całości.

Istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo: redefiniowanie przywództwa duchowego według wzorów świeckich zaczerpniętych ze świata polityki lub makrobiznesu. Droga do sukcesu stają się tak modne dzisiaj słowa kluczowe, jak np.: wizja, strategia, efektywność, medialność, zdolności menedżerskie czy wreszcie umiejętność kierowania zasobami ludzkimi. Przy wielu niekwestionowanych cechach

² Próbę sformułowania takich pragmatycznych wniosków podjął ostatnio Wojciech Kowalewski w artykule pt. *Duchowe przywództwo. W: Ewangelikalizm polski wobec wyzwań współczesności*. Red. S. Smolarz, S. Torbus, W. Kowalewski. Wrocław 2013, s. 87–96.

wspólnych zarządzania firmą lub spółką i kierowania organizmem kościelnym należy jednak pamiętać, że przywództwo duchowe nie jest zarządzaniem, a wspólnota kościelna nie jest firmą ani korporacją. To są jednak dwa odmienne światy, które winny rządzić się własnymi, autonomicznymi prawami, w Kościele zaś — niewątpliwie Bożymi, a nie komercyjnymi. Ponadto bezkrytyczne próby adaptowania świeckich zasad do życia Kościoła oraz kopiowanie zachodnich wzorców zaczerpniętych z doświadczeń tzw. mega-Kościółów mogą okazać się w naszej polskiej rzeczywistości naiwne, a czasami wręcz szkodliwe, wszak nie przystają one do naszych realiów ani kulturowo, ani pod względem skali potencjalnego oddziaływania na społeczeństwo, w którym funkcjonujemy. Warto więc przyrzeć się niektórym ważnym aspektom przywództwa duchowego z perspektywy biblijnej, a więc tym, które wydają się kluczowe dla zrozumienia złożoności tego zjawiska we współczesnym Kościele.

1. Przywództwo duchowe — trudne powołanie

Oczywistością wydaje się fakt, że duchowe przywództwo jest powołaniem, które pochodzi od samego Boga, a nie ludzkim wyborem drogi życiowej lub zawodowej. Wyraża się ono w „wewnętrznym przekonaniu lub szczególnym objawieniu o potrzebie zaangażowania się w wykonanie określonej służby w Kościele”³. Sam Bóg przesądza o którymś powołaniu, poświęca go, czyli wybiera lub oddziela do specjalnego przywódczego zadania jeszcze przed jego urodzeniem. Wystarczy wspomnieć proroka Jeremiasza, który usłyszał od Boga takie słowa: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1,5). Podobne spojrzenie na powołanie od Boga reprezentuje światowej sławy ewangelista dr Billy Graham, który w swojej ostatniej książce autobiograficznej wyraził bardzo osobiste przekonanie:

Często mówiłem, że pierwszą rzeczą, jaką zamierzam uczynić po przyjsciu do nieba, to zapytanie: Panie, dlaczego ja? Dlaczego wybrałaś chłopca z farmy w Północnej Karolinie, aby głosił Ewangelię aż tak wielu ludziom, miał wspinały zespół współpracowników i udział w tym, co uczyniłaś w drugiej połowie XX wieku?⁴

Z biblijnego punktu widzenia Boże powołanie jest również czymś niespodziewanym i zaskakującym człowieka, który zwykle czuje się niegodnym tego zadania. Zresztą zwykle go ono przerasta i wydaje się niemożliwe, by mu sprostać. Tak

³ K. Wiazowski, *Podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej*. Warszawa 2000, s. 334.

⁴ B. Graham, *Taki, jaki jestem. Autobiografia*. Ostróda 2010, s. 783.

zareagowali na Boże powołanie wielcy przywódcy biblijni. Mojżesz zdecydowanie odmawiał Bogu, uważając się za niegodnego i pozbawionego odpowiednich kwalifikacji krasomówczych (Wj 4,10.13). Jeremiasz uważał się za zbyt młodego i niekompetentnego (Jr 1,6). Dawid, jako najmłodszy w gronie swoich braci, nie czuł się nawet godnym, by uczestniczyć w uczcie ofiarnej swojej rodziny, którą przygotował prorok Samuel, a cóż dopiero tego, co go na tej uczcie spotkało, kiedy został namaszczony na króla nad Izraelem (1 Sm 16,5–13). Saul, mimo wcześniejszego namaszczenia go przez Samuela na króla, ukrył się w taborze, kiedy prorok zwołał lud do Mispa i chciał przedstawić Izraelitom pierwszego króla, którego zażądali od Boga (1 Sm 10,17–24). Podobnie było z Gedeonem (Sdz 6,14–15), rybakiem Szymonem (Łk 5,8) i wieloma innymi.

Powołanie do przywództwa było ogromnym wyzwaniem i odpowiedzialnością, która kompletnie zaskakiwała i przerastała tych, których sam Bóg wybierał do tego zadania. Nikt ze znanych mi wielkich postaci biblijnych nie uważał się za godnego, gotowego i kompetentnego, by samemu proponować swoje przywódcze talenty Bogu do wykorzystania. Wszystkich bowiem wierzących, a przywódców duchowych w pierwszym rządzie dotyczy zasada Jezusa, który powiedział: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16a).

Jest również znamienne, że nie tylko przyjęcie Bożego powołania, ale także późniejsze pełnienie roli przywódcy duchowego nie było dla nikogo z Bożych wybrańców czymś łatwym ani przyjemnym, lecz raczej wielkim brzemieniem i ciężarem serca, prowadzącym niekiedy aż do wewnętrznego wypalenia włącznie⁵. Wyczerpany i przerażony prorok Eliasz życzył sobie śmierci (1 Krl 19,4), prorok Jeremiasz czuł się tak ujarzmiony przez Boga, że w stanie wyczerpania i zniechęcenia chciał zaniechać swojej prorockiej misji, lecz w końcu wyznał: „Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20,9). Cena przywileju przywództwa duchowego Apostoła Pawła była również bardzo wysoka i niezmiernie bolesna (2 Kor 11,23–28).

Przywołane przykłady biblijne w pełni uzasadniają tezę, że pełnienie roli przywódczej w swej istocie nie jest kwestią wyboru człowieka, lecz trudnym do przyjęcia przez niego Bożym wyborem i powołaniem, któremu — mimo wysokiej ceny, jaką trzeba z tego tytułu zapłacić — człowiek posłuszny Bogu jest w stanie sprostać.

⁵ Powołanie nie musi być wszakże czymś destruktywnym i niszczącym, lecz może również oczyszczać i wyzwalać do podjęcia nowych wyzwań zgodnych z wolą Boga. Zob. P. Zaremba, *Dobre strony wypalenia się w służbie*. „Słowo Prawdy” [dalej SP] 2014, nr 7, s. 15–16.

W tym kontekście warto więc z całą mocą podkreślić, że prawdziwe przywództwo duchowe z Bożego namaszczenia nie jest kwestią realizowania ludzkich zamierzeń i planów, ani tym bardziej robieniem kariery w Kościele w sensie zdobywania wysokich i prestiżowych stanowisk lub władzy. Co prawda, zostało powiedziane w Piśmie Świętym, że „jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pragnie dobrego zadania” (1 Tm 3,1), ale nie miało to związku z realizacją typowo ludzkich ambicji, wiązało się natomiast z koniecznością bezwzględnego spełniania bardzo wysokich kwalifikacji duchowo-moralnych (1 Tm 3,2–7; Tt 1,5–9), które automatycznie eliminowały każdego, kto miał albo niewłaściwe motywacje, albo też odbiegał od tych biblijnych standardów. Jedno i drugie zdradzało bowiem brak autentycznego powołania i namaszczenia Bożego do przewodzenia innym wierzącym w Kościele apostołskim.

2. Przywództwo — dar unikalny

Nie ulega wątpliwości, że przywództwo jest charyzmatem, czyli jednym z darów Ducha Świętego (bycie przełożonym — Rz 12,8; rządzenie lub kierowanie — 1 Kor 12,28), a więc szczególnym obdarowaniem, które ma charakter ekskluzywny. Można i należy służyć Bogu w Kościele na różne sposoby, wykorzystując indywidualne dary duchowe, które ktoś otrzymał od Boga. Przewodzenie innym jest jednak przywilejem tylko niektórych i nielicznych sług Bożych, a wypełnieniu tego specjalnego zadania przez Bożych przywódców ma towarzyszyć gorliwość, jak to określił Apostoł Paweł: „Kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością” (Rz 12,8). Nie umniejsza to bynajmniej godności i roli tych, którzy jako postacie drugoplanowe służą gorliwie w innych dziedzinach służby kościelnej, często wspierając swoich liderów i przywódców.

Przekonanie o ekskluzywnym charakterze charyzmatu przywództwa w Kościele trafnie wyraził Apostoł Paweł, który pisząc do wspólnoty chrześcijan w Koryncie, słynącej z dobrych przywódców, o których autorytet niezbyt chlubnie się zresztą spierano (1 Kor 3,4), podkreślił z naciskiem: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 4,15). Pisząc o ojcach, Paweł miał z pewnością na myśli duchowych przywódców w Kościele apostołskim, do których sam miał odwagę się zaliczyć, ponieważ do tej pozycji i godności powołał go sam Chrystus (Rz 1,1; Ga 1,11–15).

Istnieją różne sposoby i procedury wyłaniania przywódców kościelnych. Dość często stosuje się przy tym procedury demokratyczne⁶, które nie zawsze prowa-

⁶ Przykładem takich uregulowań może być przyjęty przez Radę Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP w 2009 roku *Regulamin obejmowania i pełnienia urzędu pastora* oraz art. 48 *Zasadniczego prawa we-*

dzą do wyboru osób mających zarówno ewidentne Boże powołanie, jak i duchowy dar przewodzenia lub kierowania, a więc wskazywania kierunku, w którym pójdą za przywódcą inni członkowie Kościoła. Jeśli natomiast po głosowaniu nastąpi również prawdziwe rozpoznanie w wybranym przedstawicielu cech i obdarowań przywódczych oraz zgodności jego wizji i celów z Bożymi zamiarami, wówczas można się spodziewać w przyszłości rozwoju danej wspólnoty kościelnej.

3. Przywództwo duchowe — autorytet nadany i nabyty

Nieodzownym elementem autentycznego i skutecznego przywództwa jest autorytet przywódcy. Trzeba tu mieć na względzie autorytet dwojakiego rodzaju: nadany i nabyty⁷. Ten pierwszy wynika z aktu powołania, wyboru bądź ordynacji na dany urząd kościelny⁸. Z chwilą uroczystego i publicznego ogłoszenia — często przez modlitwę z wkładaniem rąk przez uznanych wcześniej liderów kościelnych — dana osoba otrzymuje autorytet nabyty z tytułu otrzymanego stanowiska, tytułu oraz plenipotencji. Tak dzieje się zarówno przy wyborze zwierzchników kościelnych, jak i w przypadku ordynacji pastorów w lokalnych zborach (wspólnotach). Teolog baptystyczny Konstanty Wiazowski nazywa to „powołaniem zewnętrznym”, którego dokonuje zbor, rozpoznając i potwierdzając tym samym powołanie do przywództwa duchowego, jakie ordynowany pastor otrzymał wcześniej od Boga⁹.

Drugi rodzaj autorytetu niezbędnego w służbie duchowego lidera to autorytet nabyty, a mówiąc precyzyjniej, autorytet nabywany w czasie sprawowania funkcji przywódczej. Wiąże się to ze zdobywaniem doświadczenia życiowego, jak również ze stylem przywództwa, który ujawnia się w codziennej postudze przywódcy, w sposobie radzenia sobie z presjami i oczekiwaniami, w umiejętności rozwiązywania konfliktów, angażowania zespołu doradców i pomocników, w kreowaniu i realizacji wizji rozwoju wspólnoty zborowej lub kościelnej z pasją, oddaniem i konsekwencją. Ponadto transparentne oraz przykładowe życie osobiste i rodzinne, które jest pozytywnym i inspirującym dla innych (tak w Kościele, jak i poza nim) przykładem etyki, moralności oraz kultury osobistej — to wszystko permanentnie, choć czasem mozolnie buduje autorytet dojrzałego przywódcy Bożego.

wnętrznego. Zob. *Przepisy prawne Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2010, s. 125–130.

⁷ Zob. A. Seweryn, *Czy w zborze potrzebny jest pastor?* SP 1998, nr 1, s. 11–12.

⁸ Należy pamiętać, że ordynacja pastorska w Kościołach ewangelikalnych nie ma charakteru sakramentalnego, zgodnie z przyjętym w protestantyzmie poglądem uznającym za sakramenty wyłącznie obrzędy chrztu i Wieczery Pańskiej. Zob. T.J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*. Warszawa 2013, s. 225.

⁹ K. Wiazowski, *Podstawowe zasady...*, s. 334.

Skalę osobistego autorytetu przywódcy określają nie tylko jego osiągnięcia i dokonania mierzone przede wszystkim siłą wywieranego wpływu na innych, ale również jego dojrzała zdolność i gotowość przyznawania się do swoich słabości i błędów. O to w życiu niejednego lidera najtrudniej, lecz właśnie po tym poznaje się ludzi wybitnych i osobistości wielkiego formatu. Takim „duchowym mężem stanu” był Apostoł Paweł, który miał odwagę wyznać: „Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,9b–10).

Warto w tym kontekście zacytować osobiste wyznanie dr. B. Grahama, który mając świadomość swojego autorytetu i niepośledniej roli, jaką odegrał w dziele współczesnej ewangelizacji świata, zdobył się na odwagę i pokorę przyznania do błędu. Wyraził to w sposób następujący:

A jednak były chwile, kiedy niewątpliwie przekraczałem linię pomiędzy polityką a moim powołaniem ewangelisty. Ewangelista jest powołany do wykonywania jednego zadania i tylko jednego: do głoszenia Ewangelii. Angażowanie się w sprawy ścisłe polityczne albo stawanie po stronie takiej czy innej opcji politycznej nieuchronnie prowadzi do osłabienia oddziaływania ewangelisty oraz wystawiania na kompromis głoszonego przesłania. Szkoda, że tej lekcji nie nauczyłem się dużo wcześniej¹⁰.

4. Przywództwo duchowe — budowane Słowem i na Słowie

Nie będzie truizmem stwierdzenie, że wielcy przywódcy biblijni Starego Testamentu: prorocy, królowie, sędziowie i kapłani, byli heroldami Bożego Słowa. Ich autorytet i potężny wpływ na swój naród, któremu przewodzili, wywodził się z faktu, że byli namaszczeni, natchnieni przez Boga i przemawiali w Jego świętym imieniu. Fraza: „tak mówi Pan Bóg” stawiała przed nimi na bacność ludzi wielkich i wpływowych w tamtych czasach. Również Pismo Święte Nowego Testamentu wyraźnie wskazuje na fakt, że zwiastowana z mocą i znanstwem Ewangelia stanowiła podstawę duchowego autorytetu apostołów Jezusa Chrystusa oraz ich następców. Ta sama zasada dotyczy współczesnych przywódców, pastorów i liderów kościelnych. „Pamiętajcie o swoich przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże”, nakazuje autor Listu do Hebrajczyków (Hbr 13,7). Natomiast Apostoł Paweł nawoływał z mocą: „Prezbiterzy, którzy dobrze przewodniczą, niech będą uważani za godnych podwójnej czci, a najbardziej ci, którzy trują się głoszeniem słowa i nauczaniem” (1 Tm 5,17)¹¹.

¹⁰ B. Graham, *Taki, jaki jestem...*, s. 785.

¹¹ Zob. A. Seweryn, *Kaznodziej — wymierający gatunek*. SP 2000, nr 11, s. 15.

Dogłębna znajomość Pisma Świętego odgrywa kluczową rolę w życiu przywódcy duchowego, którego skuteczność w służbie jest współmierna do jego duchowej dojrzałości. Osiągnięcie jej wymaga czasu, determinacji, pokory i postawy ucznia (zanim ten stanie się nauczycielem). Nie chodzi więc tylko o przygotowanie teologiczne, ale przede wszystkim o trwanie w Słowie (por. Dz 2,42), nieustanne nasycanie serca i umysłu prawdami Słowa Bożego, czyli ciągle uczenie się od Boga Jego praw i zasad. Bez duchowej głębi nie sposób oddziaływać na innych skutecznie i z mocą Bożą.

Kompetentne i autorytatywne zwiastowanie prawdy Bożej poprzedzone solidnymi studiami nad tekstem i starannym przygotowaniem każdego publicznego zwiastowania i kazania to nieodzowny atrybut dobrego przywódcy duchowego. Jego podstawowym wyzwaniem jest bowiem prowadzenie ludzi w prawdzie i zachęcanie ich do życia według standardów biblijnych. Nieodzowna jest w tym kontekście integralność osoby przywódcy, a więc ewidentna zgodność jego nauczania, przekonań i prezentowanych werbalnie wartości z jego własnymi czynami i działaniami. Jeśli tego nie potrafi bądź zaniedbuje swój duchowy rozwój i oparcie na Słowie Bożym własnego życia i pobożności — nie nadaje się do duchowego przewodzenia innym.

5. Przywództwo duchowe — według norm biblijnych

Zaprezentowane w Piśmie Świętym przywództwo służebne w konfrontacji ze świeckim podejściem do tego zagadnienia brzmi jak oksymoron, ponieważ Jezus rozmyślnie skontrastował pragnienie bycia wielkim lub stawania na czele z pokorną służbą innym. „Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służył, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mt 20,26b–28). Sam Mistrz był zresztą niedoścignionym wzorem takiego służebnego przywództwa, stąd nieprzypadkowo Apostoł Paweł zobligował wszystkich naśladowców Chrystusa — a należy sądzić, że liderów w szczególności — do reprezentowania postawy unizonego sługi na wzór Chrystusa (Flp 2,4–8).

Natomiast Apostoł Piotr sprecyzował zasady przywództwa starszych (prezbiterów) w Kościele w sposób następujący: „Paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, po Bożemu; nie ze względu na brudny zysk, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemieją wspólnoty, ale jako żywe przykłady dla stada” (1 P 5,2–3)¹². Z kolei autor Listu do Hebrajczyków dodaje,

¹² Ta fraza w nowym tłumaczeniu brzmi: „Nie jak udziałni władcy gnębiący poddanych, lecz jako wzór dla stada” (1 P 5,3). Zob. *Nowe Przymierze i Psalmi. Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*. Ewangeliczny Instytut Biblijny i Liga Biblijna w Polsce. Poznań 2012 (NP).

że duchowi przełożeni (lub przewodnicy według Biblii warszawskiej) mają swoją posługę sprawować z radością, a nie ze smutkiem, bo nie byłoby to korzystne dla ludu Bożego (Hbr 13,17).

Imperatyw duchowej troski o samego siebie w pierwszej kolejności, a dopiero potem o tych, których przywódca prowadzi, to kolejna ważna przesłanka w życiu lidera Bożego. Apostoł Paweł, kierując duszpasterskie wskazówki do liderów zboru w Efezie, podkreślał z naciskiem: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20,28). Imperatyw ten przenosi się również na życie rodzinne przywódcy, bo jeśli ktoś „nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczyło Kościół Boży?”, zauważa Apostoł Paweł (1 Tm 3,5).

Powyższa konstatacja łączy się z kwestią priorytetów w życiu przywódcy, na czele których stawia on troskę o poziom własnego życia duchowego, by dopiero potem mieć prawo do prowadzenia w wierze innych. Innymi słowy, jest świadomy odpowiedzialności najpierw za siebie samego: kim jest i co otrzymał od Boga, następnie za to, co sam jest w stanie zrobić, i wreszcie odpowiedzialności za tych, których prowadzi, jak ujął to John Maxwell¹³.

Rozumiejąc w pełni Boże zasady przywództwa duchowego, Paweł nie czuł się władcą ludzkich dusz (2 Kor 1,24), a jedynie sługą Chrystusa i szafarzem tajemnic Bożych (1 Kor 4,1). Przywództwo sprawował w głębokiej pokorze (1 Kor 2,3–5), choć miał również odwagę stawiania siebie za przykład do naśladowania (1 Kor 4,16; 11,1; Flp 3,17; 1 Tes 1,6) i tego samego oczekiwał od swoich współpracowników, np. od Tytusa, któremu przypominał: „we wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem, w nauczaniu okazuj prawość, powagę” (Tt 2,7)¹⁴.

Przywołane powyżej biblijne zasady duchowego przywództwa stanowią bardzo poważne i odpowiedzialne wyzwanie dla każdego, kto pragnie przewodzić innym w Kościele. Jednakże sprostanie Bożym oczekiwaniom stanie się możliwe tylko wtedy, kiedy przywódca nie zapomni o tym, kto jest jego Najwyższym Przywódcą. Głęboki respekt i wewnętrzna bojaźń serca wobec Stwórcy oraz Głowy Kościoła, Jezusa Chrystusa, uchronią lidera od skłonności dyktatorskich¹⁵, czy wręcz samowoli, i pozwolą mu rozwijać się w skutecznej, pełnej autorytetu służbie dla dobra innych.

¹³ J.C. Maxwell, *Developing the Leader...*, s. 170–172.

¹⁴ W tłumaczeniu NP werset ten brzmi następująco: „We wszystkim stawiaj siebie za wzór szlachetnego postępowania. W nauczaniu zasad zachowuj prawość, wierność” (Tt 2,7).

¹⁵ Zob. A. Seweryn, *Pastor — służący czy dyktator?* SP 1997, nr 1, s. 13–15.

6. Duchowe przywództwo — rozpoznane poza Kościołem

Jeżeli ktoś staje się autentycznym przywódcą w Kościele, wtedy jego powołanie, duchowość i autorytet są uznane nie tylko w jego środowisku eklezjalnym, przez chrześcijan jego własnej denominacji, ale są także rozpoznane i docenione przez przywódców innych konfesji oraz jeszcze szerzej — w środowisku świeckim. Powyższa teza jest zgodna z ważnym wymogiem stawianym duchowym przywódcom w Kościele apostołskim. Wśród wielu atrybutów duchowo-moralnych, które powinien posiadać kandydat na biskupa, starszego lub prezbitera (1 Tm 3,2–7; Tt 1,5–9), znalazł się również wymóg, który stanowił, że powinien on również „mieć dobre świadectwo ze strony tych, którzy są z zewnątrz” (1 Tm 3,7). Swojemu doświadczonemu i zaufanemu przyjacielowi w służbie, Tytusowi, Apostoł Paweł przypominał: „We wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem, w nauczaniu okazuj prawość, powagę, mowę zdrową, nienaganną, ażeby przeciwnik ustąpił ze wstydem, nie mogąc nic złego o nas powiedzieć” (Tt 2,7–8).

Tak wysokie standardy wyznaczali swoim następcom apostołowie Pana Jezusa, którzy mieli tak silny autorytet i duchowy wpływ nie tylko na Kościół w Jerozolimie, że „jeśli chodzi o postronnych, to nikt nie ośmielał się do nich dołączać, chociaż lud miał ich w wielkim poważaniu. Przybywało też coraz więcej tych, którzy zawierzyli Panu” (Dz 5,13–14 w tłumaczeniu NP). Apostoł Piotr, pełniący kluczową rolę przywódczą we wczesnym Kościele, zwracał się więc do ludu Bożego z następującym wezwaniem: „Postępujcie wśród pogan nienagannie, aby ci, którzy oczerniają was jak złoczyńców, przyglądając się waszym dobrym uczynom, oddali chwałę Bogu w dniu nawiedzenia” (1 P 2,12 w przekładzie ekumenicznym¹⁶). Z przytoczonych cytatów jasno wynika, że autorytet duchowych przywódców w czasach apostołskich był rozpoznawany również poza Kościołem, a nawet wśród przeciwników i oponentów Ewangelii.

Prawdziwi liderzy duchowi cieszyli się zwykle wysokim i ponadkonfesyjnym autorytetem, stawali się godnymi reprezentantami swoich środowisk kościelnych i byli uznani za godnych zaufania partnerów i współpracowników w dziele krzewienia Ewangelii. Niektórzy stawali się duchowymi autorytetami także w środowiskach świeckich i politycznych w skali globalnej, czego spektakularnym przykładem jest dziewięćdziesięciosześcioletni dziś dr Billy Graham — największy ewangelista XX wieku, ale także nieformalny duchowy doradca prezydentów Stanów Zjednoczonych i autorytet moralny uznany na całym świecie. Prezydent USA

¹⁶ *Pismo Święte Nowego Testamentu. Przekład ekumeniczny*. Towarzystwo Biblijne w Polsce. Warszawa 2007.

Dwight Eisenhower powiedział nim tak: „Billy Graham jest jednym z najlepszych ambasadorów naszego kraju, ale on sam powiedział: »Jestem ambasadorem nieba«. Prezydent Lyndon Johnson napisał zaś w osobistym liście do B. Grahama takie słowa: „Wracam myślą do tych pojedynczych okazji w Białym Domu, kiedy twoja przyjaźń pomogła mi wytrwać jako prezydentowi w godzinie próby. Tego nikt nie wie, jak pomogłeś mi dźwigać to brzemień i jak wiele ciepła wniosłeś do naszego domu. Ale ja wiem”¹⁷.

Przykładem takich przywódców — oczywiście na znacznie mniejszą skalę — byli czołowi przedstawiciele Kościoła baptystycznego i uznani ekumeniści, którzy dzięki swej odważnej, acz lojalnej wobec swojego środowiska postawie otwartości na współpracę z innymi Kościołami byli w stanie zorganizować bezprecedensową w czasach PRL krucjatę ewangelizacyjną dr. Billy Grahama w Polsce w październiku 1978 roku¹⁸. W podobny sposób zadziałali współcześni liderzy kościelni, organizując wspólnie Festiwal Nadziei z udziałem ewangelisty Franklina Grahama w Warszawie w czerwcu 2014 roku¹⁹ oraz specjalne ekumeniczne nabożeństwo ewangelizacyjne z udziałem tego mówcy w rzymskokatolickiej katedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach (12 czerwca 2014 r.)²⁰.

7. Czym duchowe przywództwo nie jest

W opozycji do tego, co już zasygnalizowaliśmy w tym opracowaniu, warto byłoby powiedzieć, czym nie jest prawdziwe przywództwo duchowe. Otóż współczesne zarządzanie Kościołem lub lokalną wspólnotą jest zadaniem bardzo złożonym i wymaga kompetencji oraz kwalifikacji ludzi reprezentujących różne dziedziny. Poza osobami duchowymi w pierwszej kolejności potrzebni są również w Kościele ludzie znający się na mediach, prawie kościelnym i cywilnym, finansach oraz na zarządzaniu. Kiedy jednak mamy na uwadze przywództwo duchowe, to jest ono czymś innym niż na przykład administrowanie majątkiem kościelnym, uprawianie polityki eklezjalnej czy instrumentalne traktowanie innych ludzi bądź wykorzystywanie ich do budowania własnej pozycji i prestiżu.

Przywódca duchowy to również nie to samo, co urzędnik albo dygnitarz kościelny, a w odniesieniu do zwierzchników denominacji — jak to określił Tadeusz J. Zieliński — „najwyższy funkcjonariusz podmiotu o zasięgu ogólnokrajowym”.

¹⁷ R. Busby, *Billy Graham: God's Ambassador*. Minneapolis 1999, s. 175, 178.

¹⁸ Zob. *Billy Graham w Polsce*. Red. M. Stankiewicz. Warszawa 1979. Zob. też A. Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*. Warszawa 2006, s. 248–251.

¹⁹ Wywiad z *Franklinem Grahamem*. SP 2014, nr 7, s. 23–26.

²⁰ J. Rogaczewski, *Franklin Graham w Katowicach. Historia ewangelizacji zatoczyła koło*. SP 2014, nr 7, s. 20–23.

wym”²¹. Prawdziwym duchowym liderem nie będzie także ktoś, kto nie ma silnego i ewidentnie pozytywnego wpływu na wielu, kto nie jest dla innych przykładem i wzorem — przede wszystkim bogobożności i głębokiej więzi z Bogiem, a ponadto wzorem modlitwy i umiłowania Słowa Bożego.

W Piśmie Świętym spotykamy wiele negatywnych przykładów złego przywództwa, którego konsekwencje i skutki były druzgocące nie tylko dla owych jednostek, ale również dla ich rodzin, przyszłych pokoleń, a czasem również dla całego narodu. W tym kontekście warto zwrócić szczególną uwagę na pokusę populizmu, czyli odwoływania się lidera do woli ludu, spełniania oczekiwań ludzi bądź głoszenia im tego, co chcieliby od przywódcy usłyszeć²², a nie tego, co ma im do powiedzenia sam Bóg! Takim populistycznym, a więc słabym przywódcą okazał się kapłan Aaron (Wj 32,1–25) i pierwszy król Izraela Saul (1 Sm 15,13–21). Nieprzypadkowo Apostoł Paweł przestrzegał, że przyjdą takie czasy, kiedy ludzie „przestaną tolerować zdrową naukę, a skłonni do słuchania tego, co odpowiada ich upodobaniom, otoczą się nauczycielami przyklaskującymi ich własnym żądom” (2 Tm 4,3 w tłumaczeniu NP). Takiej pokusie ulega dzisiaj wielu demagogicznych mówców, którzy często mają wielotysięczne audytoria, a przy tym sławę, rozgłos i duże pieniądze.

Przywództwo duchowe postrzegane przez pryzmat Biblii nie ma zatem nic wspólnego z karierowiczostwem, kunktatorstwem, zapędami wodzowskimi oraz dyktatorskimi ani też skłonnościami do działań populistycznych i do nepotyzmu. Wszystko to zawsze prowadzi do destrukcji i katastrofalnych skutków w Kościele. Apostoł Paweł wyraźnie podkreślał, że przywilej przywództwa jest swoistą władzą daną od Pana, aby budować, a nie niszczyć (2 Kor 10,8). Dlatego też ostrzegał wszystkich wierzących, a myślę, że potencjalnych przywódców przede wszystkim, że „jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg” (1 Kor 3,17a).

Podsumowanie

Obracając się w sferze życia publicznego, możemy dostrzec wielu polityków, ale bardzo nielicznych mężów stanu, których wielkość, autorytet i przywództwo pozostają niekwestionowane. Podobnie jest w świecie chrześcijańskim i w Kościele. Każdy organizm eklezjalny potrzebuje liderów, przywódców i przełożonych. Ale ilu wśród nich to prawdziwi przywódcy, duchowi mężowie stanu i ojcowie wiary dla wielu? Ile mamy jednostek wybitnych, które z charyzmą i odwagą

²¹ T.J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny...*, s. 186.

²² Zob. J. Burda, *Prawda i kłamstwo w wypowiedziach populistycznych*. „Słowo. Studia językoznawcze” 2012, nr 3, s. 56–62 <http://ifp.univ.rzeszow.pl/slowo/slowo.3/Jadwiga.Burda.pdf> [dostęp 14.08.2014].

wytyczają nowe szlaki, przełamują skostniałe stereotypy myślenia oraz sposoby działania — dawniej skuteczne, a teraz nieefektywne i nieprzystające do rzeczywistości?

Mając to na uwadze, Kościół powinien dzisiaj modlić się gorliwie o prawdziwych przywódców duchowych na miarę XXI wieku, korzystać z doświadczeń poprzedników wiary o uznanym autorytecie, bardzo starannie i w duchowy sposób wybierać odpowiednich i sprawdzonych ludzi, którzy mają charyzmat pozytywnego motywowania innych do życia z Bogiem i służby w Jego imieniu. Sami zaś przywódcy powinni być świadomi i gotowi ponieść wysoką cenę stania na świeczniku. Winni też wziąć na siebie pełną odpowiedzialność najpierw za siebie samych, a dopiero potem za tych, którym chcą przewodzić. Muszą także stale pamiętać, że również sami mają nad sobą wymagającego Pana i Przywódcę, który sprawiedliwie oceni i nagrodzi wiernych pasterzy Jego trzody, potępi zaś i odrzuci od siebie wszystkich, którzy Go zawiodą.

Przedstawiliśmy kluczowe aspekty duchowego przywództwa, ukazując je w biblijnej perspektywie. Postrzegamy je jako trudne (lub niełatwe) powołanie od Boga, które zawsze zaskakiwało przywódców opisanych lub przedstawionych w Biblii. Nie jest więc ono wyborem człowieka ani spełnieniem jego życiowych ambicji i planów. Jest za to unikalnym darem Ducha Świętego, który otrzymują nieliczni wybrani przez Boga ludzie. Charakteryzuje się autorytetem, który przywódca zdobywa nie tylko przez ordynację lub wybór, lecz przez lata gorliwej służby, uświęcenie własnego życia i doświadczenie życiowe. Autentyczne przywództwo duchowe budowane jest na Słowie Bożym i wiąże się z darem zwiastowania Słowa Bożego. Jest ono rozpoznawane poza Kościołem, jak również w świecie. Pokazujemy również, czym duchowe przywództwo nie jest, ukazując negatywne przykłady przywództwa z Biblii oraz z życia współczesnego Kościoła. W konkluzji stwierdzamy, że chrześcijaństwo bardzo potrzebuje dzisiaj duchowych przywódców na miarę XXI wieku.

Key Aspects of Spiritual Leadership from a Biblical Perspective

A b s t r a c t

The author articulates essential aspects of spiritual leadership based on a Biblical perspective. He presents it as a challenging, weighty call from God, which often surprised even the biblical leaders. The call to leadership is not one's personal decision, nor the fulfillment of life ambitions and plans. Quite the contrary, the call is a unique gift from the Holy Spirit, for which few are chosen. The authority that characterizes such leaders is not simply an outcome of the call, but is nurtured throughout the years of zealous ministry, the growth

in sanctification and life experiences. Authentic spiritual leadership is built upon the Word of God joined with the gift of preaching. Such guidance is recognizable even outside of the Church setting. The author also depicts what spiritual leadership is not, by displaying negative examples of leaders in the Bible as well as in contemporary Church life. The writer concludes that Christianity today is in great need of true spiritual leadership.